



## Eskalacja działań Izraela wobec Iranu

Michał Wojnarowicz

Od ponad roku Izrael intensyfikuje działania wymierzone przeciwko irańskiemu programowi nuklearnemu. Początkowo wpisywały się one w politykę „maksymalnej presji” prowadzoną przez Donalda Trumpa wobec Iranu, a obecnie stanowią próbę nacisku na USA oraz na Iran – podczas reaktywowanych negocjacji ws. przywrócenia umowy o kontroli jego nuklearyzacji. Izrael sprzeciwia się rozmowom, ale dalszą eskalację ograniczy postawa administracji Joe Bidena.

**Kontekst i eskalacja.** Izrael uważa program nuklearny Iranu za najważniejsze wyzwanie strategiczne i główne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Jest to uzasadniane otwarcie wrogą retoryką i działaniami władz Iranu, a także obawą o proliferację broni jądrowej, co pozbawiłoby Izrael statusu (oficjalnie niepotwierzonego) jedyne [bliskowschodniego państwa nuklearnego](#). Po likwidacji programów jądrowych w Iraku, Syrii i Libii tylko Iran pozostaje na Bliskim Wschodzie państwem prowadzącym tak zaawansowane prace w tej dziedzinie. Dodatkowym przedmiotem konfliktu jest zaangażowanie Iranu w wojnę domową w Syrii i wsparcie dla wrogich Izraelowi Hezbollahu i palestyńskich ugrupowań terrorystycznych – Hamasu i Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu.

Izrael pod rządami Benjamina Netanjahu aktywnie działał na rzecz powstrzymania zdolności Iranu do zdobycia bomby atomowej. Domniemane izraelskie operacje obejmowały sabotaż infrastruktury, cyberataki (m.in. wspólne z USA użycie wirusa Stuxnet) i zabójstwa osób związanych z programem nuklearnym. Rząd Netanjahu był też zdecydowanym przeciwnikiem wypracowanego przez administrację Baracka Obamy porozumienia Joint Comprehensive Plan of Action (JCPOA) podpisanego w 2015 r. Osłą krytyki było wyłączenie z umowy regionalnej działalności Iranu, jego programu rakiet balistycznych oraz czasowe limity pozwalające na zachowanie i rozszerzenie zdolności wzbogacania uranu. Polityka wobec Iranu była – przy utrzymaniu współpracy operacyjno-wywiadowczej – głównym punktem sporu w relacjach Izraela z USA do momentu objęcia rządów przez Donalda Trumpa. Izrael był jednym z najważniejszych zwolenników jego polityki

„maksymalnej presji”, [odejścia od JCPOA w 2018 r.](#) i przywrócenia sankcji.

Od 2020 r. widoczna jest intensyfikacja – przypisywanych Izraelowi – operacji wymierzonych w irańską infrastrukturę nuklearną, przemysłową i cele wojskowe. W czerwcu i lipcu ub.r. na terenie Iranu doszło do kilkunastu aktów sabotażu w tego typu obiektach. W listopadzie 2020 r. w zamachu w Absardzie zginął jeden z architektów irańskiego programu nuklearnego, Mohsen Fachrizadeh. Najpoważniejszy atak nastąpił 11 kwietnia br. w ośrodku jądrowym w Natanz, gdzie eksplozja zniszczyła część instalacji wzbogacania uranu. Iran obarczył Izrael oficjalną odpowiedzialnością za zamach na Fachrizadeha i wybuch w Natanz. Innym obszarem eskalacji są akweny regionalne. Według informacji medialnych Izrael w latach 2019–2021 regularnie atakował irańskie tankowce transportujące ropę naftową do Syrii. W kwietniu br. uszkodzony został irański okręt na Morzu Czerwonym wykonujący prawdopodobnie operacje wywiadowcze, zaś w odpowiedzi na eksplozję w Natanz Iran miał zaatakować należący do izraelskiej firmy statek handlowy (a wcześniej dwie inne jednostki). Izrael ponadto oskarżył Iran, że podobnie jak we wcześniejszej eskalacji konfliktu (w 2012 r.) jego służby próbują dokonać ataków na izraelskie placówki dyplomatyczne w Afryce i w Azji, czego przykładem miał być m.in. wybuch w styczniu br. w ambasadzie Izraela w Delhi. Równolegle kontynuowane są izraelskie ataki w Syrii, np. na transporty broni dla Hezbollahu.

**Aspekty polityczne.** Eskalacja ma wyraźny kontekst polityczny i jest ściśle powiązana z dynamiką relacji izraelsko-amerykańskich. Działania prowadzone przez Izrael

## BIULETYN PISM

w 2020 r. wpisywały się w strategię republikańskiej administracji, która zakładała, że wzmocniona presja zmusi Iran do daleko idących ustępstw przy negocjacjach planowanych na drugą kadencję Trumpa. Fiasko jego reelekcji oznaczało reorientację polityki zagranicznej USA. Administracja Joe Bidena wraz z pozostałymi sygnatariuszami JCPOA podjęła w kwietniu negocjacje z Iranem w Wiedniu, których celem ma być powrót tego państwa do wcześniejszych zobowiązań (m.in. ograniczenia [wznowionego w 2019 r. wzbogacania uranu](#)), a po ustabilizowaniu sytuacji – rozpoczęcie osobnych rozmów na temat nowej, szerszej umowy, obejmującej także – oprócz nuklearyzacji – np. program balistyczny.

Izraelskie władze oficjalnie krytykują powrót do negocjacji z Iranem. Premier Netanjahu zapowiedział, że Izrael nie będzie zobowiązany żadnym porozumieniem, które „wspiera irańskie plany zdobycia broni nuklearnej”. W podobnym tonie wypowiedzieli się m.in. szef sztabu izraelskiej armii Aviv Kochavi, który amerykańskie plany powrotu do JCPOA nazwał błędem, czy minister obrony Benjamin Gantz, który podkreślił możliwość samodzielnych ataków Izraela na irańskie obiekty nuklearne. W tym kontekście działania prowadzone od listopada 2020 r., a w szczególności sabotaż w Natanz (atak nastąpił już po wznowieniu negocjacji), mogą być próbą zatrzymania procesu negocjacji. W tym scenariuszu sprowokowanie Iranu do ostrzejszej reakcji wymusiłoby kontrakcję ze strony USA, a eskalacja oznaczałaby zerwanie rozmów i zaostrzenie sankcji. W skrajnym przypadku możliwa byłaby bezpośrednia konfrontacja irańsko-amerykańska, zwłaszcza jeśli Iran zdecydowałby się na finalizację prac nad bronią jądrową. Taki scenariusz oznaczałby jednak destabilizację regionu i stanowił dodatkowe zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela, wykraczające poza obecny wymiar konfliktu (np. w postaci ataków raketowych z Syrii lub Libanu bezpośrednio na jego terytorium).

Jednocześnie władze Izraela pozostają świadome ograniczeń stosowanych obecnie metod. Mimo ostrej retoryki państwo to nie jest w stanie samodzielnie zatrzymać irańskiego programu, działając w ramach jednej operacji, tak jak stało się to w Syrii i Iraku. Zapobieżenie pełnej nuklearyzacji Iranu jest zależne przede wszystkim od polityki USA, a obecna administracja nadaje priorytet ścieżce dyplomatycznej. Dodatkowo, podobnie jak przy negocjacjach JCPOA, część izraelskich decydentów i instytucji bezpieczeństwa nieoficjalnie zgadza się, że rozwiązaniem długofalowo korzystniejszym, które może powstrzymać zwiększanie potencjału nuklearnego Iranu, są właśnie limity nakładane na jego program jądrowy.

Administracja Bidena podkreśla, że negocjacje z Iranem będą przedmiotem konsultacji z Izraelem – ustanowiono już oficjalny mechanizm komunikacji, w którym stroną izraelską reprezentuje m.in. szef Mosadu Yossi Cohen. Nie można wykluczyć scenariusza, w którym izraelskie operacje będą częściowo koordynowane z USA, co może stanowić element presji negocjacyjnej. Wpływ USA na deeskalację ma skłaniać Irańczyków do uelastycznienia stanowiska, zwłaszcza że izraelskie operacje na terenie Iranu są wizerunkowym i politycznym obciążeniem dla jego władz. Jednocześnie niekorzystnie na odbiór izraelskiego stanowiska przez USA rzutują doświadczenia z kadencji Obamy i ówczesne zaangażowanie premiera Netanjahu w wewnętrzną walkę polityczną w USA, a także brak stabilnego rządu w Izraelu w związku z [powyborczym kryzysem politycznym](#).

**Perspektywy.** Poziom napięcie między Izraelem i Iranem jest najwyższy od lat, ale obie strony wciąż starają się kontrolować stopień eskalacji. Kontynuowanie wzajemnych ataków będzie jednak dodatkowo pogłębiać destabilizację w regionie, zwłaszcza jeśli zaczną mieć one charakter rozszerzający i obejmą np. działania w państwach trzecich (m.in. w Libanie, gdzie w ramach misji UNIFIL stacjonują polscy żołnierze). Zwiększa to rolę ewentualnych mediatorów zapewniających kanały komunikacji między stronami, a taką funkcję w relacjach izraelsko-irańskich coraz częściej pełni Rosja. Ostatnia odsłona konfliktu potwierdza też dużą zdolność Izraela do wywiadowczej penetracji Iranu i do działań operacyjnych.

Władze Izraela pozostają świadome, że szanse rezygnacji USA i Iranu z rozmów dyplomatycznych są obecnie małe. Zaostrzenie (np. więcej ataków na cele w Iranie) oznaczałoby dla rządu Netanjahu przyjęcie otwarcie konfrontacyjnej postawy wobec administracji Bidena i wzmocniałoby część amerykańskiej sceny politycznej domagającą się [większej warunkowości w polityce USA wobec Izraela](#). Byłoby też utrudnione z uwagi na trwający kryzys gabinetowy w Izraelu i słabnącą pozycję premiera. Dlatego najbardziej prawdopodobnym scenariuszem w krótkiej perspektywie jest – koordynowana z USA – deeskalacja izraelskich operacji, równoważona utrzymaniem zaawansowanego mechanizmu konsultacji i zachętami politycznymi (np. większym wsparciem dla [normalizacji izraelsko-arabskiej](#)). W takie działania może też zaangażować się unijna dyplomacja. Na poziomie oficjalnym udział instytucji i państw UE w reaktywację JCPOA jest odbierany krytycznie, choć zmiana rządu w Izraelu może doprowadzić do złagodzenia podobnych stanowisk i retoryki.